Nr. 197 — Kraków, niedziela 21 lipca 1901. — Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 596. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Robotnicy krakowscy!

W poniedziałek 22 b. m. o g. 6 wieczór w sali Rady miejskiej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz ubezpieczenie wdów i sierót robotniczych.

Towarzysze i Towarzyszki! Ze względu na ogromne znaczenie tej sprawy dla całej klasy robotniczej, stawcie się na tem zgromadzeniu jak najliczniej.

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Z dnia.

Kraków, 20 lipca.

Wybory.

Zostało już urzędowo ogłoszone rozwiązanie sejmu galicyjskiego i w najbliższych dniach nastąpi rozpisanie wyborów. Jak donosi organ namiestnictwa, rozpisanie wyborów nastąpi tak, że do wyborów nie pozostanie więcej czasu, jak tylko ustawą przepisany okres 6-tygodniowy; wybory odbędą się w pierwszych dniach września, a prawybory rozpoczną się już 10 sierpnia.

Za kilka dni rozpocznie się okres przedwyborczy, w którym konstytucya gwarantuje obywatelom zupełną wolność zgromadzeń. Jak ta wolność wygląda w praktyce w Galicyi, o tem wiemy z doświadczenia. W każdym jednak razie naszą rzeczą jest bronić tej krótkoterminowej wolności wszelkimi środkami i wykorzystać ją, ile tylko sił nam starczy. Bez zawiadamiania jakichkolwiek władz zwoływać będziemy zgromadzenia przedwyborcze w całym kraju i na nich rozwijać krytykę gospodarki dotychczasowej większości sejmowej.

Już teraz należy poczynić wszelkie przygotowania, aby z dniem rozpisania wyborów odrazu można rozpocząć agitacyę i aby mieć kontrolę nad listami wyborców.

Już teraz rozpoczęła się robota naszych wrogów. Już rozpoczęły się konszachty stronnictw rządzących i kompromisy zakulisowe, skierowane przeciw opozycyi. Organ hr. Pinińskiego nawołuje już „żywioły konserwatywne, a nawet i elementa postępowe o kierunku zachowawczym“ (sic!) do porozumienia się, czyli do zawarcia układu o mandaty.

Wszyscy nasi towarzysze partyjni powinni sobie uprzytomnić, że idziemy na ciężki bój, że mamy przed sobą potężnych przeciwników, ale że my mamy jeszcze potężniejszych sprzymierzeńców: prawdę i sprawiedliwość! Z tymi sprzymierzeńcami zwyciężymy, jeżeli spełnimy sumiennie swój obowiązek.

A sił do walki zaczerpniemy ze świadomości, że walczymy za dobrą sprawę, za sprawę ludu!

Ubezpieczenie na starość.

Ze wszystkich zadań nowoczesnej socyalnej polityki najbardziej naglącą jest kwestya ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz ubezpieczenie wdów i sierót robotniczych.

Dzisiejszy ustrój gospodarczy, oparty na wyzysku klas pracujących, nie spełnia nawet swych najprostszych obowiązków wobec niezdolnych do pracy i pozostawia ich na pastwę nędzy. Już chwilowa niezdolność zarobkowania, a tembardziej stała, wywołana starością, chorobą lub nieszczęśliwym wypadkiem, czyni robotnika bezbronnym i przynosi mu straszną sumę poniżających cierpień. Wdowy i sieroty robotników zdane są na łaskę sprzeciwiającej się wszelkiemu ludzkiemu uczuciu, barbarzyńskiej opieki nad ubogimi. Dzisiejsze ubezpieczenie na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków przeciwdziała temu haniebnemu stanowi tylko dla małej cząstki klasy robotniczej, a i dla niej tylko w sposób śmiesznie niedostateczny. Przeważająca masa robotników (w rolnictwie, leśnictwie, w przemyśle domowym, w zawodach wolnych i publicznych, służba), nawet przy chwilowej niezdolności do pracy nie ma ustawowej ochrony; cała zaś klasa robotnicza pozbawiona jest ubezpieczenia na wypadek stałej niezdolności do pracy i na starość, a wdowy i sieroty robotnicze — w razie utraty swego żywiciela. Wszyscy oni zdani są na łaskę austryackiej opieki nad ubogimi, t. j. na ustawy o włóczęgostwie, szupasu, głodu i nędzy!

Inne państwa cywilizowane pomyślały już o zabezpieczeniu klasy, utrzymującej całe społeczeństwo swą pracą, podatkami pośrednimi i podatkiem krwi. W Niemczech istnieje już od lat 12 ustawowe ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Podobną ustawę uchwalił w ostatnich tygodniach także parlament francuski wedle projektu, wniesionego przez socyalistycznego ministra handlu Millerand i ustawa ta wejdzie w życie we Francyi od nowego roku.

Austrya pozostała w tyle poza temi państwami. W parlamencie wniósł dr. Körber jedynie projekt ustawy ubezpieczającej urzędników prywatnych i to projekt bardzo niedostateczny.

Dlatego klasa robotnicza w całem państwie podnosi wielki głos i woła: Nie chcemy na starość torby żebraczej i jałmużny! Chcemy ustawowego zabezpieczenia naszego bytu! Niechaj nasi starcy i nasze kaleki, ofiary pracy, nie będą skazane na wóz szupaśniczy! Niech nasze wdowy i sieroty nie będą zmuszone wyciągać ręki do przechodniów i przymierać głodem! Żądamy ubezpieczenia na starość, na ten czas, gdy sterawszy siły, zarabiać nie będziemy mogli, bo praca jest jedynym naszym majątkiem, a po jego stracie, mamy prawo żądać wynagrodzenia od społeczeństwa, dla którego pracowaliśmy, dopókiśmy mogli. Żądamy dalej ubezpieczenia naszych żon i dzieci na wypadek utraty swego żywiciela.

Z temi hasłami pójdziemy w poniedziałek na zgromadzenia, na których obwieścimy publicznie nasze słuszne żądania.

Przed wyborami.

Mamy już „jaskółki przedwyborcze", zwiastujące zbliżanie się „galicyjskich wyborów." Różne znaki „na niebie i na ziemi" świadczą, że tegoroczne wybory sejmowe nie będą miały fizyognomii odmiennej od poprzednich, bardziej europejskiej i nie odbiegną od dotychczasowej „tradycyi".

Oto „Kuryer lwowski" donosi o bardzo charakterystycznym fakcie:

„We wszystkich gminach kraju porozlepiano plakaty, obwieszczające, że ck. krajowa dyrekcya skarbu wyznacza termin od 10 lipca do 10 sierpnia br. do wnoszenia deklaracyj w sprawie podatku powszechno-zarobkowego na rok 1902 i 1903. Deklaracye mają być wnoszone ustnie lub na odpowiednich drukach do urzędów podatkowych lub do starostwa".

Wiadomość tę zaopatruje „Kuryer lwowski" następującemi bardzo trafnemi uwagami:

„Dziwnym trafem termin fasyonowania zbiega się w tym wypadku z terminem prawyborów w kuryi gmin wiejskich. Wypada z tego ta niedogodność, że urzędnicy podatkowi, zwykle używani za komisarzy wyborczych przy prawyborach, będą mieli podwójną pracę naraz przydzieloną, bo i fasye muszą spisywać i prawybory przeprowadzać, co również odnosi się i do urzędników starostwa.

Z drugiej strony zaś równoczesne załatwienie wyborów i wymiaru podatkowego może stać się powodem różnych nieporozumień, zwłaszcza wobec jawnego, ustnego głosowania. Jakkolwiek bowiem dobrze wszystkim jest znana i sławna w całem państwie bezstronność polityczna naszych urzędników, osobliwie przy wyborach, jednakże w żadnym innym kraju koronnym niema tylu narzekań na śrubę podatkową, jak w Galicyi.

Gdy więc bardzo wielu czuć się będzie pokrzywdzonymi wymiarem podatku powszechno-zarobkowego, nie zbraknie z pewnością i takich, którzy nadmierny, ich zdaniem, podatek łączyć będą w przyczynowy związek z głosem, oddanym na kandydata opozycyjnego, a tego rodzaju wnioskowanie wśród szerokich mas ludności nie wzmocni powagi rządu. A i to stać się może, że niejeden wyborca, mając równocześnie składać zeznania co do podatku przed komisarzem wyborczym, będzie się czuł skrępowanym w wykonywaniu prawa wyborczego i może przypuszczać, że przez głosowanie po myśli komisarza wyborczego zaskarbi sobie względy przy wymiarze podatku.

Wolelibyśmy przeto, aby wyborca w okresie bodaj wyborczym, wolnym był nietylko od widoku bagnetów żandarmskich, ale także przeróżnych egzekutorów i urzędników podatkowych.

Ale ekscelencya p. Korytowski wie dobrze, co robi i zapewne tak będzie lepiej, jak zarządził. Może mu przyświecała ta myśl przewodnia, aby wyborcom we właściwej porze przypomnieć, że mają nietylko prawa polityczne, ale i ciężkie obowiązki".

Kto wie z doświadczenia, jak się w Galicyi „robi" wybory, ten zrozumie słuszność tych ironicznych uwag.

Jeżeliby ktoś jednak uważał obawy te za przesadzone, to może się z innych, wyraźniejszych oznak przekonać, że system przeprowadzania wyborów w Galicyi jeszcze wcale się nie zmienił. Np. „Kuryer lwowski" donosi z Jasła:

„Hr. Michałowski bardzo energicznie zajmuje się od paru dni sprawą regulacyi rzeki i zapewnia grzecznym różne roboty dostawowe. Bardzo energicznie spisuje żadarmerya po wsiach różne przewinienia włościan przeciw porządkom gminnym, a Rada szkolna okręgowa nakazała do 15 sierpnia br. przedłożyć dokładny wykaz rodziców, których dzieci opuściły choćby jeden dzień nauki szkolnej. Sypią się grzywny, które będą ściągnięte dopiero po wyborach.

Księża politykujący rozpoczynają już kazania agitacyjne. W niedzielę 7 bm. ks. Puzon, proboszcz z Tarnowa, przed procesyą jubileuszową wygłosił kazanie, aby przy nadchodzących wyborach księży wybierano na wyborców, a lizunów, którzy za wybory do Rady państwa zostali przez ludność znienawidzeni, pocieszał, że „do prześladowanych należy królestwo niebieskie", poczem zachęcał ich do ponownej służby i udzielił im do tej pracy błogosławieństwa".

Na razie jeszcze wszystkie te oznaki są sporadyczne. W miarę jednak zbliżania się terminu wyborów, będą one rosły liczebnie i jakościowo. Tak było w Galicyi za naszych ojców i tak pozostało do dziś dnia...

20 lat na posterunku.

Jubileusz naszego bratniego pisma „Volksfreund" w Bernie.

Niezwykły jubileusz święci dziś bratni nasz organ „Volksfreund" w Bernie — jubileusz 20-letniego swego istnienia, 20-letniej walki i pracy na usługach proletaryatu.

Założony w r. 1881 dn. 3 lipca, „Volksfreund" streszcza w sobie niejako historyę ruchu robotniczego w Austryi, dzieje męczeństwa, jakie powstający do walki o swe prawa lud, odcierpieć musiał. Rewolucyjne drżenia, jakie wstrząsały zachodnią Europą, nie mogły pozostać bez wpływu i na Austryę. Echa walki, wszczętej przez proletaryat innych państw, poczęły coraz gwałtowniej budzić z uśpienia lud pracujący w Austryi, w której po stłumieniu rewolucyi w r. 1848 panował wszechwładnie absolutyzm, przesiąknięty silnie duchem metternichowskim. Po ogłoszeniu konstytucyi w r. 1867, która dawała jaką taką wolność zgromadzeń i stowarzyszeń, rozpoczyna klasa robotnicza walkę o polityczne i ekonomiczne prawa. Równocześnie z tem jednak rozpoczynają się prześladowania. Socyalnych demokratów odsądza się od czci i wiary, uważa się ich za wrogów państwa, zamyka po więzieniach, rozwiązuje stowarzyszenia i zawiesza pisma.

Robotnicy nie dają się jednak zastraszyć prześladowaniami lecz walczą ze zdwojoną energią. W tej ciężkiej chwili powstaje w Bernie dnia 3 lipca 1881 roku „Volksfreund", wówczas jedyny organ partyi socyalno-demokratycznej, skupiając dokoła siebie cały ruch robotniczy.

Pierwszymi redaktorami bratniego naszego organu byli obecni posłowie do rady państwa, tow. Rieger i tow. Hannich. Praca była niesłychanie ciężka; berneńscy towarzysze z poświęceniem wszystkich swych sił pracowali bezpłatnie nad redagowaniem i utrzymaniem pisma, które wśrod strasznej reakcyi politycznej, gdy w innych prowincyach państwa zgnieciono organizacyę i pozawieszano pisma, przyświecało klasie robotniczej, jak pochodnia, na drodze do zwycięztwa. Kto zna stosunki polityczne i prasowe w Austryi, ten wie najlepiej, co znaczy 20 lat pracy pisma robotniczego, 20 lat prześladowań, konfiskat, więzienia i walki na wszystkich punktach przeciw reakcyi politycznej i klerykalnej. Żadne inne pismo partyjne nie przetrwało tak długiego okresu walki i męczeństwa. Prześladowania nie potrafiły jednakowoż zgnębić ruchu robotniczego; klasa pracująca zdobywa piędź po piędzi swe prawa, organizuje się, potężnieje — partya socyalno-demokratyczna przetrwała wszystkie prześladowania i zdobywa w końcu prawo obywatelstwa w całem państwie.

Dziś, gdy stronnictwo socyalno-demokratyczne, zwalczywszy prześladowania i przesądy, stało się najpotężniejszem w całem państwie i wywiera coraz potężniejszy wpływ na tok życia publicznego, sędziwy nasz bojownik z dumą i zadowoleniem spoglądać może na ubiegły 20-letni okres swej pracy, której rocznicę święcą dziś towarzysze berneńscy uroczystym obchodem.

Dzieje walk i cierpień bratniego naszego organu są najwymowniejszym dowodem, iż socyalna demokracya mimo prześladowań zdobywa w tryumfalnym pochodzie świat cały, prowadząc klasę robotniczą ciągle naprzód do zwycięztwa.

Kto winien?

(Sprawozdanie Wydziału Kasy oszczędności o wniosku dra Tchórznickiego).

(Ciąg dalszy).

Kto winien?

Już z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że przyczyny strat, jakie galicyjska Kasa oszczędności poniosła, szukać należy w nieprzestrzeganiu i

zaniedbaniu przepisów statutu i regulaminu.

Straty te zawinił przedewszystkiem b. dyrektor Franciszek Zima, pozytywnem, sprzecznem ze statutem i regulaminami działaniem.

Dyrekcya składała się z 9 dyrektorów, naczelnego dyrektora i jego zastępcy, wybieranych przez walne zgromadzenie Towarzystwa na przeciąg lat sześciu.

Sprawozdania kasowe, przedkładane pełnej dyrekcyi przez b. dyrektora Zimę, odnosiły się z reguły do stanu wkładek, lokacyj hipotecznych, portfelu wekslowego, rachunku bieżącego i wkładek. Cyfry portfelu wekslowego, podawane przez b. dyrektora Zimę do wiadomości pełnej dyrekcyi w ostatnim miesiącu każdego roku, są wyższe od cyfr, figurujących w najbliższych bilansach.

I tak podano portfel wekslowy: w protokole dyrekcyi z 21 grudnia 1894 na 3,705.000 fl., w bilansie na 2,547 236 fl., z 22 listopada 1895 na 2,387.000 fl., w bilansie na 2,623.565 fl., z 27 listopada 1896 na 3,035.611 fl., w bilansie na 3,006.447 fl, z 1-go grudnia 1897 na 4,090.000 fl., w bilansie na 3,462.379 fl., zaś na posiedzeniach dyrekcyi 22 listopada 1895 i 27 listopada 1896 z wyraźną wzmianką, że podane cyfry nie obejmują weksli kaucyonowanych i stowarzyszeń.

Że sprzeczności cyfr bilansu i protokołów dyrekcyi nie uderzyły członków dyrekcyi i nie zwróciły ich baczniejszej uwagi na portfel wekslowy, tłumaczy się tem, iż jak to w toku dochodzeń karno-sądowych skonstatowano, protokolant wpisywał do protokołu po posiedzeniu cyfry z karteczki, wręczonej mu przez b. dyrektora Zimę, a nie na podstawie ustnego przedstawienia sprawy, i że protokołów dyrekcyi z poprzednich posiedzeń nie odczytywano nigdy na następnych posiedzeniach.

Należy wreszcie skonstatować, że nie zauważono w protokołach dyrekcyi ani jednej uchwały, któraby była w związku przyczynowym z poniesionemi przez galicyjską Kasę oszczędności stratami.

Naczelny dyrektor.

Urzędujący w latach 1893 do 1898 naczelni dyrektorowie, nie spełnili włożonych na nich obowiązków, albowiem:

a) nie wymusili wykonania uchwał co do cenzurowania weksli;

b) zaniedbali żądać pokrycia przy zastawach i rachunkach bieżących;

c) zaniedbali przydzielić kasyera i likwidatora do kas rezerwowych i do manipulacyi z efektami, oraz zaniedbali zasuspendować b. dyrektora Zimę w czasie właściwym;

d) zaniedbali wziąć pod zamknięcie szafy z efektami funduszu obrotowego;

e) nie wykonywali żadnej kontroli nad czynnościami b. dyrektora Zimy;

f) nie przedsiębrali miesięcznych szkontrów kas i nie przedkładali pełnej dyrekcyi sprawozdań o wyniku szkontrowania.

Wydział Towarzystwa

składa się z 18 członków wybieranych przez walne zgromadzenie na przeciąg lat 6. Cała jego kontrolująca czynność ograniczała się faktycznie do rzeczy formalnej, to jest do wyboru komisarzy rewizyjnych.

Kontrola pełnej dyrekcyi polegała na tem, że prezes Towarzystwa wyznaczał 12 członków do udziału w posiedzeniach pełnej dyrekcyi, oznaczając dla każdego z nich jeden miesiąc urzędowania.

Na podstawie protokołów posiedzeń dyrekcyi można skonstatować, że obowiązek ten delegowani członkowie wydziału istotnie spełnili, jak nie mniej, że wydział po za sprawami remuneracyi, rozdziału zysków i wyborów, zajmował się głównie przyjmowaniem do wiadomości przedkładanych przez b. dyrektora Zimę rocznych zamknięć rachunkowych i sprawozdań o stanie spraw egzekucyjnych.

Przy tym stanie rzeczy, gdy wydział ani statutowo, ani regulaminowo na tok interesów galicyjskiej Kasy oszczędności żadnego, jako ciało zbiorowe, nie miał wpływu, o zawinieniu poniesionych strat przez ten organ Towarzystwa mowy być nie może. Natomiast pozostałaby otwartą kwestya, czy wydział Towarzystwa nie ponosi „culpam in eligendo“ z powodu wyboru komisarzy rewizyjnych i czy nie powinien był żądać od komisyj rewizyjnych przedkładania sobie sprawozdań bilansowych.

Prezes wydziału, a zarazem prezes Towarzystwa.

Z aktów galicyjskiej Kasy oszczędności okazuje się: a) że prezes delegował prawidłowo członków wydziału do kontroli czynności pełnej dyrekcyi, których obowiązkiem według § 14 regul. było uczestniczyć w każdem posiedzeniu dyrekcyi — i delegaci ci na posiedzeniach dyrekcyi po myśli § 14 regul. wydziału i § 4 regul. dyrekcyjnego bywali; co do kontroli czynności kasowych i innych działów administracyi przez delegatów prezesa nie są postanowienia § 12 i 13 regul. wydziału dość dobitne, ale skonstatować należy, że osobnych delegatów do tych czynności w praktyce nie było, a przynajmniej o nich w aktach galicyjskiej Kasy oszczędności nie ma wzmianki; b) że prezes przeznaczył włącznie do r. 1896 jednego, a w r. 1897 i 1898 3 członków wydziału do przeprowadzania ścisłego ogólnego szkontrum. Ci delegaci wykonywali czynność swoją tylko raz do roku, a prawozdania ich przedkładane prezesowi nie konstatowały aż do ostatniej chwili ani jednego wypadku nadużycia lub jakiejś nieprawidłowości. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

= Z za kulis klerykalizmu francuskiego. „Figaro“ paryski, który po domowej wojnie w łonie jego redakcyi przedzierzgnął się w organ o tendencyach wybitnie wstecznych i klerykalnych, podaje obecnie sporo wiadomości o sprawach kongregacyj, zasięgniętych u źródła. Zwłaszcza korespondent jego rzymski interwiewuje ciągle konszachtujących obecnie w tem mieście przełożonych różnych kongregacyj francuskich. Od jednego z nich dowiedział się ów współpracownik „Figara“, iż kardynał Gotti, prefekt kongregacyj i biskupów, wystosował pismo do episkopatu francuskiego, w którem udziela mu wskazówek odnośnie do położenia, spowodowanego prawem przeciwzakonnem. Watykan — jak pisze Giotti — otaczać będzie zawsze swą pieczołowitością biskupów i bronić ich praw, lecz z drugiej strony nie zezwoli na uszczuplenie swego bezpośredniego zwierzchnictwa nad klasztorami... Końcowy zaś ustęp listu zawierać ma ostrą naganę dla tych biskupów, którzy rząd Waldecka-Rousseau popchnęli do energicznych kroków przeciw kongregacyom Jeżeli kardynał Giotti istotnie pisał w ten sposób, świadczy to o tem, iż stał się on narzędziem intrygantów mniszych. Dla wyjaśnienia tej zawiłej sprawy dodać potrzeba, iż pomiędzy klerem świeckim i zakonnym istniały oddawna we Francyi bardzo naprężone stosunki. Mnożące się, jak grzyby po deszczu, kongregacye zakonne, odbierały dochody księżom świeckim; działo się to tem łatwiej, że z jednej strony mnisi, prowadząc zaciętą walkę przeciw republice, doznawali i doznają materyalnego poparcia ze strony bogatej, monarchistycznej arystokracyi francuskiej, odciągając tem samem największe dary dla siebie; z drugiej strony kler świecki nie mógł się puszczać na te środki wydobywania pieniędzy i od pobożnych prostaczków, jak to czyniły kongregacye za pomocą swoich wydawnictw, pełnych krzykliwej reklamy dla skuteczności własnych modłów, opisów różnych łask cudownych, spadających na ofiarodawców itd.

Skutki tej konkurencyi były takie, iż niektórzy proboszczowie poza pensyą, otrzymywaną przez państwo, nie mieli prawie żadnych dochodów. Z pewną przesadą może utrzymuje ks. Guilbert, iż w niektórych parafiach ich przeciętna wysokość nie przenosiła 17 fr. rocznie. To też kler świecki zasypywał formalnie biskupów skargami na coraz cięższe warunki swego bytu. Wielu biskupów, biorąc w obronę podległy sobie kler, usiłowało przynajmniej powstrzymać mnichów od różnych nadużyć, tembardziej, że kompromitacya z ich powodu spadała na cały kościół.

Ale z kongregacyami była trudna sprawa, gdyż większość ich była tylko filiami, mającemi główne swe domy w Rzymie i przez to wyślizgiwała się z pod kontroli biskupów. Na skargi zaś ostatnich Rzym był głuchy, gdyż klasztory miały tam mocne plecy w postaci różnych kardynałów-protektorów, oraz umiały sobie jednać sfery watykańskie przez nadsyłanie obfitego świętopietrza, na co się nie mógł zdobywać znacznie uboższy od nich kler świecki.

To też w niektórych miastach dochodziło do formalnej walki pomiędzy biskupami a kongregacyami — rodzaju „monachomachii“ współczesnej. Taką

walkę prowadził n. p. biskup Lavalu, który w interesie kleru świeckiego pisał nawet skargi do władz, iż nieautoryzowane kongregacye otwierają w tem mieście bezprawnie kaplice i różnemi sztuczkami odciągają pobożnych od kościołów parafialnych. Przypominamy również skargę, pisaną do Rzymu przez biskupa z Nancy Turinaza, a popartą przez 11 biskupów francuskich, w której piętnował straszny wyzysk, uprawiany na wychowanicach przez mniszki z „Dobrego pasterza“.

Toteż każdy znawca stosunków kościelnych we Francyi mógł w zupełności zgodzić się na odpowiedź, jaką dał Waldeck-Rousseau w parlamencie tym, którzy podczas debaty o kongregacyach straszyli rząd, iż duchowieństwo wywoła straszne wzburzenie wśród ludności. Kilkadziesiąt tysięcy księży świeckich — rzekł Waldeck-Rousseau — będzie w duchu sprzyjało ograniczeniu ilości klasztorów. Nie była to przechwałka, lecz obraz istotnego stanu rzeczy. Jednakowoż od tego stanu rzeczy do twierdzenia, iż prawo przeciw kongregacyom powstało wskutek intryg biskupów, jest jeszcze przestrzeń daleka i jeżeli inspirowany przez mnichów kardynał Gotti tak twierdzi, — dowodzi to tylko, że mściwa i rozzuchwalona, brać zakonna dla załatwienia dawnych porachunków, nie cofnęła się przed szkalowaniem w Rzymie niemiłych im biskupów.

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie cechu pomocników fryzyerskich odbyło się w poniedziałek dnia 15 b. m. w sali rady miejskiej w Krakowie.

Ze strony cechu pracodawców obecni byli jako delegaci pp. Studziński i Pfeferberg.

Przewodniczący cechu pomocników p. Ścisło, złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności, poczem na wniosek p. Łękawskiego, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum.

Następnie p. Kiffer odczytywał nowy statut. Nad postanowieniami statutu wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Kiffer, Łękawski, Studziński, Pfeferberg, Hüttner i wielu innych, poczem uchwalono mnóstwo wniosków, między innymi — aby wkładki subjektów nie szły do kasy stowarzyszenia, lecz do Kasy chorych, dalej wniosek w sprawie założenia biura pośrednictwa pracy, do którego tak pracodawcy, jako też pomocnicy mają płacić po 50 ct., następnie wniosek, ażeby pomocnik wyzwalający się zdawał egzamin przed komisyą z 3 pracodawców i 3 pomocników, tudzież by z wpisowego i wypisowego uczniów przeznaczono część na urządzanie odczytów i wieczorków.

Nastąpiły wybory do wydziału, do którego weszli: pp. Kiffer, jako prezes, Goryczko zastępca; jako wydziałowi: Rychter, Rottersmann, Mandel, Cedzyński, Presser i Gottlieb.

Na tem zakończono zgromadzenie o godz. 12 w nocy.

Z ruchu partyjnego w Przemyślu. W poniedziałek 15 b. m. odbyło się w Przemyślu poufne zgromadzenie partyjne przy udziale około 100 robotników kilku zawodów. Tow. Żołnierz, jako delegat na kongres lwowski zdawał sprawozdanie z obrad i uchwał kongresu, wyjaśniając w dłuższym wywodzie ich znaczenie dla rozwoju ruchu robotniczego i wzywając obecnych do wypełnienia uchwał kongresu. Po przemówieniu jeszcze kilku towarzyszów, przyjęto sprawozdanie do wiadomości, przyczem zapadła uchwała, że obecni solidaryzują się w zupełności z uchwałami kongresu i obowiązują się ściśle je wykonywać.

Podatek partyjny uchwalono płacić w wysokości 2 halerzy tygodniowo od członka stowarzyszenia do komitetu okręgowego, który płacić będzie po 2 h. miesięcznie od członka komitetowi krajowemu.

Zgromadzenie po nader ożywionej dyskusyi zakończyło się około północy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 lipca. 356 przed Chr. Aleksander Wielki urodził się. 1773. Zniesienie zakonu jezuitów. — 1864. Lincoln, prezydent Stanów północnych, powołuje 500.000 ludzi pod broń. — 1900. Marszałek Roberts atakuje Middelburg.

Opera lwowska w Krakowie. Dziś: „Janek“, opera w 2 aktach Wł. Żeleńskiego (po raz trzeci) i „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagniego.

Poniedziałek: „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego (gościnny występ p. Al. Bandrowskiego).

Wtorek: „Łucya z Lammermooru“, opera romantyczna w 4 aktach, muzyka Donizeti'ego (pierwszy gościnny występ p. L. Marek-Onyszkiewicza, ostatni występ p. Al. Myszugi).

Środa: „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego (przedostatni raz).

Czwartek: „Traviata“, opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Verdi'ego), gościnny występ p. Marek-Onyszkiewicza, oraz p. Drzewieckiego. (Ceny miejsc zniżone).

Piątek: „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego (po raz ostatni), oraz ostatni występ p. Al. Bandrowskiego.

Teatr ludowy w Krakowie. Dziś, popołudniu: „Trójka hultajska. — Wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Wkrótce dana będzie „Lygia“ (Męczeństwo chrześcijan za Nerona). Kostyumy i dekoracye z teatru hr. Skarbka.

Ksiądz Stojałowski rehabilituje się. Sprzedawszy siebie i swoje pionki stańczykom, rozpoczął Mojżesz galicyjski nowe życie, pełne wrażeń i rozkoszy. Wielebny zmienił już nawet swój zewnętrzny wygląd. Starą, wyszarzaną sutannę, w której uwijał się przez tyle lat po Galicyi, rzucił w kąt, a może nawet sprzedał handlarzom starzyzny, a ubrał się w nową, elegancką. Podczas posiedzeń sejmowych był on przedmiotem powszechnego podziwu. Twarz, której kolor przypominał dawniej pergamin, zmieniła się do niepoznania; nabrała rumieńców, pełni. I sposób życia wprawił wszystkich w zdumienie i wielebny przychodził na posiedzenia regularnie podochocony. Często widziano go przechadzającego się pod ramię z hr. Kazimierzem Badenim. Badeni uśmiechał się doń łaskawie i klepał poufale po plecach.

Posłów opozycyjnych i chłopskich unikał wielebny jak ognia. Stronił od nich ostentacyjnie i spoglądał na nich z dumą wyższości... pieniężnej. Tak, bo wielebny rozporządza teraz znacznemi sumami. Naoczni świadkowie opowiadają, że dziesiątki i setki nie są u byłego proboszcza kulikowskiego rzadkością. Kupcy z Bielska i Cieszyna nie mogą się nadziwić owej nagłej zmianie i punktualności, z jaką Stojałowski spłaca swoje długi...

Jaką jest przyczyna owych przewrotów? Pinińscy, Badeniowie, Potoccy mogliby o tem dużo powiedzieć, ale milczą dyskretnie, ze względu na nowego sojusznika.

W ślad za nową pozycyą Stojałowskiego idą także usilne starania, aby nadszarganą opinię oszusta politycznego poprawić w oczach szerszej publiczności. Zadania tego podjęły się organy „Koła polskiego“, a pierwsze odezwało się w tej sprawie — „Słowo polskie“.

Najboleśniejszym zarzutem dla ks. Stojałowskiego była lampa jerozolimska. Jak wiadomo powszechnie, został wielebny skazany za zbrodnię sprzeniewierzenia, ponieważ nie wyliczył się z pieniędzy, które pobrał od biednych chłopów. Obecnie ogłasza p. Czaiński, właściciel drukarni w Gródku, list w „Słowie polskiem“, w którym zaręcza, że ks. Stojałowski kupił ową sławną lampę i zawiesił ją u grobu Chrystusa, i że on, Czaiński zapłacił za nią kilkaset guldenów Wypaskowi. P. Czaiński kończy swój list temi słowy: „Dlaczego ks. Stojałowski dotąd tej sprawy nie wyjaśnił, nie pojmuję“.

Odpowiemy na to p. Czaińskiemu, że ks. Stojałowski, gdyby mógł tę sprawę wyjaśnić, to wyjaśniłby ją dawno, a wyjaśnienie to nie pomogłoby mu wiele w oczach ludzi uczciwych. Przedewszystkiem zaznaczamy, że sprawę tę rozpatrywał sąd karny i orzekł, że ks. Stoj. popełnił faktycznie zbrodnię sprzeniewierzenia. Czy p. Czaiński zapłacił kilkaset złr. za lampę, czy nie, jest obojętnem; wedle ustawy karnej mogło sprzeniewierzenie zajść i w takim nawet wypadku, gdyby ktoś trzeci starał się zatuszować (po niewczasie) defraudacyę.

Przypominamy np. fakt, że gdy historya z pielgrzymką do Jerozolimy stała się głośną, wypożyczył sobie ks. Stojałowski lampę od Wypaska i obchodził z nią wszystkie redakcye lwowskie, aby udowodnić, że nie sprzeniewierzył pieniędzy. Fakt ten opowiadał pod przysięgą p. Wojciech Dąbrowski na jednym z procesów ks. Stojałowskiego z r. 1899.

Najważniejszym wreszcie momentem, który p. Czaiński przemilcza, jest okoliczność, że ks. Stojałowski został skazany za sprzeniewierzenie zaliczek, złożonych przez chłopów na pielgrzymkę do Jerozolimy.

W opinii uczciwych ludzi pozostanie ks. Stojałowski i nadal — lampiarzem jerozolimskim.

Kandydatury sejmowe. W krakowskiej kuryi wiejskiej kandydować będzie z ramienia stronnictwa ludowego ponownie p. Wójcik. To samo stronnictwo stawia w kuryi wiejskiej Podgórze-Wieliczka kandydaturę dra Szczepana Mikołajskiego. P. Bojko ponownie kandydować będzie

w swoim powiecie. Z Jasła donosi „Kuryer lwowski“: „Sprawa kandydatur w kuryi miejskiej jeszcze nie rozstrzygnięta. Ludowcy mieszczanie postanowili popierać kandydaturę rękodzielnika Lazarowicza, z ramienia hr. Michałowskiego kandyduje p. Jaworski Zygmunt, a z Gorlic p. Biechoński. Walka tedy będzie zawzięta. Z gmin wiejskich stanie najprawdopodobniej gospodarz Drewniak z Czełuśnicy“.

Zjazd przemysłowy w Krakowie. Od komitetu zjazdu otrzymujemy następujący komunikat: Na I. zjazd przemysłowy, który odbędzie się w Krakowie w dniach 7—11 września, zgłosiło się dotychczas kilkudziesięciu wybitniejszych przemysłowców. Udziały pod adresem skarbnika komitetu p. Anastazego Chmurskiego nadchodzą bardzo licznie. Spodziewanych jest około tysiąca uczestników, znana gościnność krakowska będzie miała pole do popisu wobec tych miłych gości.

Księga adresowa przemysłu galicyjskiego, z okazyi I. zjazdu przemysłowego przez komitet zjazdu wydać się mająca, znajduje się już pod prasą. Księga ta, która bezpłatnie uczestnikom zjazdu rozdaną będzie, pomieści obok wykazu firm krajowych również bogaty dział inseratowy. Zgłoszenia do księgi adresowej i do działu inseratowego przyjmuje biuro zjazdowe (Rynek 17) najpóźniej do 10 sierpnia br.

Wojsko w Galicyi. Wedle ogłoszonych i w ostatnim zeszycie „Statistische Monatsschrift“ (wydawanej przez centralną komisyę statystyczną) tymczasowych wyników spisu ludności z 31 grudnia 1900 r., liczy Przedlitawia mająca 26,107.304 mieszkańców, 229.024 wojska, zaś Galicya licząca 7,246 158 mieszkańców, 70.862 wojska. Wojsko w Galicyi rozmieszczone jest w 41 powiatach, podczas gdy 37 powiatów nie ma wcale na załodze wojskowych będących w czynnej służbie. Wojsko czynne stoi załogą w następujących miejscowościach: Lwów 10.326, Przemyśl 8 514, Kraków 6.049, Jarosław 4.964, Stanisławów 3.397, Tarnów 2.426, Rzeszów 2.296, Kolomyja 1.860, Tarnopol 1,724, Złoczów 1.699, Mosty wielkie 995, Prądnik 973, Żółkiew 949, Brody 888, Krowodrza koło Krakowa 877, Trembowla 874, Brzeżany 832, Żurawica pod Przemyślem 819, Dębica 806, Sambor 771, Łańcut 716, Bochnia 691, Czortków 661, Zaleszczyki 627, Stryj 625, Gródek 608, Sanok 604, Nowy Sącz 575, Wadowice 532, Zborów 494, Wola Batorska (koło Bochni) 492, Zwierzyniec pod Krakowem 490, Podgórze 482, Tłumacz 477, Kamionka Strumiłowa 453, Rawa ruska 417, Nisko 366, Lubaczów 337, Skołoszów (w pow. Radymno) 331, Radymno 306, Monasterzyska 295, Staroniwa (pod Rzeszowem) 211, Sądowa Wisznia 155, Jaworów 154, Strusów 143, Kęty 138, Chrzanów 136, Rohatyn 131, Grzegórzki (pod Krakowem) 89, Drohobycz 32, Zamarstynów (pod Lwowem) 26, Halicz 21, Mikołajów 20 i Nowy Targ 11. Oprócz powyższych miejscowości jest jeszcze rozmieszczone wojsko we wsiach liczących mniej niż 2.000 mieszkańców w następujących powiatach. Kraków 2.191 żołnierzy czynnych, Przemyśl 1.929, Podgórze 677, Jaworów 463, Cieszanów 217, Gródek 221, Łańcut 160, Żydaczów 158, Rzeszów 146, Sanok 141, Żółkiew 139, Kolbuszowa 137, Buczacz 127 i Wadowice 43. Następujące powiaty nie mają żadnej załogi wojskowej: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brzesko, Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Gorlice, Grybów, Horodenka, Husiatyn, Jaslo, Kałusz, Kossów, Krosno, Limanowa, Lisko, Mielec, Myślenice, Nadwórna, Peczeniżyn, Pilzno, Podhajce, Przemyślany, Przeworsk, Rudki, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stary Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg, Turka, Wieliczka, Zbaraż, Żywiec.

Dla porównania dodajemy, że Wiedeń liczy 26.622 żołnierzy załogi, Praga 7.120, Graz 5 165, Berno 4.548, Ołomuniec 3.032, Linz 3.502, Czerniowce 2.965, Celowiec 2.654, Lublana 2.492, Insbruk 2.475, Tryjest 2 216, Opawa 2.154, Salzburg 1 931.

Zemsta kochanka. Z Ottynii donoszą nam: Dnia 18 b. m. w czwartek około godz. 7 wieczorem przed kasą bawiącego tutaj cyrku, została pchniętą nożem w bok jedna z akrobatek cyrkowych, młoda przystojna mężatka. Zbrodniczego tego czynu dopuścił się akrobata cyrkowy Petrow, Rosyanin, który w ten sposób zemścił się na swej koleżance za to, iż nie odwzajemniała gorącej jego miłości. Petrow sam oddał się w ręce żandarmeryi. Rana zadana przez niego akrobatce jest ciężką.

Klerykalna „miłość bliźniego“ w praktyce. Z Przemyśla donoszą nam: Klerykali tutejsi, pracujący nad „wytępieniem socyalistów“, chcąc zwabić do siebie naiwnych, rozgłaszali, iż każdy, kto zapisze się do „Przyjaźni“, dostawać będzie od księży zapomogę, na wypadek choroby lub braku pracy. O ile szczeremi były te obietnice, świadczy fakt następujący:

W ubiegłym tygodniu zmarł w tutejszym szpitalu betoniarz Kwieciński, niezwykle gorliwy „przyjaźniak“ i brat osławionego księdza Kwiecińskiego, znanego z głośnego pogrzebu Gembalika. Zmarły leczył się w szpitalu przez kilka miesięcy, pozostawiwszy w domu na pastwę losu żonę z kilkorgiem drobnych dzieci. Przez cały czas choroby męża, Kwiecińska nie dostała z „Przyjaźni“ ani centa, mimo, że klerykali zawsze głoszą, iż w razie potrzeby oni jedynie są w stanie zaradzić robotnikowi — powołując się na fundusze, otrzymywane „od biskupów“ (!). Nawet ksiądz Kwieciński nie dopomógł swej bratowej, gdy ta z dziećmi ginęła z głodu. Gdy chory zmarł, a żona upomniała się o zasiłek na pogrzeb, odpowiedziano jej, iż nietylko nie dostanie żadnej zapomogi, ale nawet musi za pogrzeb zapłacić! Dopiero lament i prośby biednej kobiety spowodowały, że zwłoki pochowano. Aby zaś zamydlić oczy nieszczęśliwej kobiecie, wysłano ją do socyalistów z tem, że tam jej się należy zapomoga z Kasy chorych, wiedząc o tem dobrze, że zmarły, jako majster, nie był członkiem Kasy.

Biedna kobieta ginie z głodu wraz z dziećmi, przekonawszy się nieco zapóźno, jak wygląda w praktyce „chrześcijańskie miłosierdzie“ klerykałów.

Burza z ulewą szalała w piątek dnia 19 bm. w Kolbuszowej — jak nam stamtąd donoszą — od godz. 3 do 5 popołudniu. Burza wyrządziła w mieście, tudzież okolicy, ogromne szkody. Wicher zerwał w mieście kilkanaście blaszanych dachów. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł uszkodzenia.

Oryginalny wypadek podają dzienniki niemieckie. Kilku uczniów w Eisleben, pragnąc powiększyć swój zbiór marek pocztowych, zgłosiło się listownie do... Deweta, wyczytawszy z gazet nazwę ostatniej miejscowości, gdzie zatrzymał się jego oddział, z prośbą o nadesłanie marek południowoafrykańskich. List ten nie pozostał bez odpowiedzi. Malcom odpisał wprawdzie nie Dewet, lecz cenzor angielski Jerguson, któremu poczta kaplandska w przypuszczeniu, iż list z Europy może mieć charakter polityczny, go odesłała.

W liście Jergusona znalazły się upragnione marki oraz dopisek, w którym pomiędzy innymi zaznacza, że ponieważ Dewet jest prawdziwie „latającym Holendrem“, niema sposobu doręczyć mu korespondencyi. Odpowiedź Jergusona wydrukowały pisma niemieckie w całości, przyczem niektóre zaopatrzyły ją komentarzem, że tak uprzejmy cenzor jest zapewne białym krukiem wśród swoich ograniczonych, lub conajmniej zgryźliwych kolegów.

P. Krantz, właściciel restauracyi w Podgórzu, uprasza nas o sprostowanie, iż w piekarni p. Seidnera, w czasie, gdy wybuchł tam strejk, nie pracował.

Zamach na sułtana. Donosiliśmy w czasie właściwym o tajemniczym pożarze, który się wszczął w haremie sułtańskim, w pokoju sąsiadującym z tym, w którym wówczas spał sułtan. Śledztwo w tej sprawie zostało już ukończone, przyczem miano wykryć, iż ogień podłożyła jedna z kobiet haremowych, ciesząca się dotąd wielkiem zaufaniem sułtana. Na specyalnym parowcu przewieziono ją pod silną eskortą do fortu, znajdującego się w pobliżu Medyny, którego komendant otrzymał specyalne instrukcye.

Obawa sułtana przed wpływami europejskimi. Onegdaj ogłoszone zostało nowe „irade“ sułtańskie, zabraniające muzułmanom utrzymywania w swych domach nauczycieli, guwernantek, bon i niańek europejskich, oraz wysyłania dzieci do szkół, utrzymywanych przez cudzoziemców. W kołach oświeconych Turków wywołało to rozporządzenie wielkie niezadowolenie.

Sułtan dobrze rozumie, iż wychowanie w duchu europejskim otwiera jego poddanym oczy na całe barbarzyństwo jego rządów i pomnaża szeregi niezadowolonych i oto geneza jego zakazu.

Żniwa. Hej oracze, idą żniwa!
Sierpów trza się jąć,
Już przepiórka woła, wzywa:
Pójdźcie, pójdźcie żąć! —

W złotem słońcu łany złote,
Gnie się ciężki kłos,
Dzwonią sierpy na ochotę,
Iskry lecą z kos.

Szumią, szumią zbożne niwy,
Niesie ziemia plon,

Nowe życie, czas szczęśliwy,
Starej biedzie zgon.

Hej! my siali, my orali
Własny zagon swój
I tej ziemi wszystko dali:
Łzy, i krew, i znój.

Dziś się kłosy gną na łanie,
Przyszłość woła nas,
Niech do żniwa każdy stanie:
Czas oracze, czas!

Własny zagon, własna gleba,
Śmiały, wolny lud —
Nic od obcych nie potrzeba,
Nasz tu pot i trud.

Hej za sierpy, hej za kosy!
Idzie biedy zgon,
Szumi łan nasz złotokłosy
Plon nam niesie, plon! *Kruk.*

Roboty miejskie w Krakowie. Roboty około przebudowy realności miejskiej przy ulicy Krupniczej na szkołę, już się rozpoczęły; ukończone być mają z dniem 1 września.

Ulica Szewska otrzyma nowy bruk. Roboty rozpoczną się w dniach najbliższych.

Nowa ulica między Krupniczą a Rajską w dniach najbliższych ma być uporządkowaną i wybrukowaną. U wejścia do ulicy tej stanie nowy most na Rudawie.

Następca Bobrzyńskiego. „Przedświt" dowiaduje się, że istnieją dwa projekty co do ukształtowania stosunków w krajowej radzie szkolnej po ustąpieniu Bobrzyńskiego. Jeden projekt, aby podzielić radę na 2 sekcye: pedagogiczną i administracyjną; pedagogiczną objąłby jeden z radców szkolnych German lub Franke, kierownictwo administracyjnej radca namiestnictwa Dembowski. Drugi projekt, za którym jest namiestnik, nie rozdzielałby rady na sekcye, a w takim razie wiceprezydentem zostałby radca Dembowski.

Z wydziału krajowego. Poseł dr. Jakliński objął kierownictwo IV departamentu wydziału krajowego w zastępstwie posła dra Sawczaka, który wyjechał na urlop.

Konkurs. Wydział krajowy rozpisał ofertę na wydzierżawienie prawa poboru samoistnej krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa od 1 września br. Oferty można wnosić do 14 sierpnia br.

Przed wyborami. Poseł sejmowy z miasta Tarnowa, notaryusz Vayhinger, dotychczasowy członek Wydziału kraj., oświadczył, że nie ma zamiaru ubiegać się o mandat przy najbliższych wyborach sejmowych.

Za kolportaż został przez sąd powiatowy krakowski skazany tow. Józef Wesołowski, zecer, na 6 K grzywny lub 24 godzin aresztu.

Samobójstwo. Z Wadowic donoszą: Tutejszy właściciel kilku realności i kapitalista Maurycy Huppert, straciwszy cały swój majątek około 100.000 koron na wekslowych pożyczkach, powiesił się w swym pokoju na haku od lampy, napisawszy kredą na stole: „Przecież raz mi się udało".

Ryzyko robotnicze. W Łańcucie przy odnawianiu fasady w pałacu hr. Potockiego zdarzył się straszny wypadek. Robotnikowi Peszce, pracującemu na rusztowaniu, usunęła się niespodzianie z pod nóg deska; ratując się przed nieuchronną śmiercią, chwycił Peszko obu rękami konwulsyjnie belkę, podtrzymującą rusztowanie, i przez chwilę zawisł w powietrzu. Nim jednak zdołano pospieszyć mu z pomocą, ręce nieszczęśliwego kurczowo dotychczas owinięte około słupa, raptownie się rozwarły i runął nieżywy na ziemię. Przywołani lekarze skonstatowali śmierć, a obdukcya zwłok wykazała, iż nieszczęśliwy tknięty został apopleksyą, spowodowaną przestrachem.

W chorobie Tołstoja nastąpiła pomyślna kryzys. Słabość jego rozpoczęła się była dnia 10 bm. z powodu zaziębienia, wywołanego utrudzającemi przechadzkami i jazdą konną. Jednym z niepokojących objawów było osłabienie akcyi serca. Najkrytyczniejszymi dniami były 13 i 14 lipca. Lekarze stwierdzili *pleuritis*.

Singer winien! Cesarz Wilhelm ma pewną manię pozowania na pogromcę rewolucyjnego ducha w Berlinie. Rolą tą przejąć się musiał, widocznie, w latach młodzieńczych, gdy z oburzeniem czytał, jakto Hohenzollerny w r. 1848 kłaniać się musiały z balkonu przed zrewoltowanym tłumem... Oni — z bożej łaski króle! Za tę zniewagę dziś, gdy zapieckowy spokój panuje w stolicy pruskiej, cesarz Wilhelm się odpłaca. Nasrożywszy swe oblicze prawi np. pułkom gwardyjskim o tem, że w razie gdyby mieszkańcy Berlina zapomnieli o wierności monarsze, powinny im one lojalizm w piersi wdrożyć bagnetami... Ale nie na tem koniec tej walki z fantomami czy wiatrakami. Cesarz Wilhelm prawadzi ją i na innem polu, niezatwierdzając burmistrzów, wybranych przez radę miasta, gdyż w jego niesłychanie bujnej wyobraźni są ci wybrańcy berlińskiego mieszczaństwa jeżeli nie jakimiś zakapturzonymi rewolucyonistami, to potomkami dawnych buntowników, którym teraz natrzeć trzeba rogów!

Uwagi te nasuwają się nam z powodu nowego starcia się cesarza z berlińską radą miejską, mianowicie z powodu niezatwierdzenia Kaufmanna na posadę drugiego burmistrza Berlina. Oczywiście, że prasa rządowa musiała sobie suszyć głowę nad wynalezieniem wyjaśnienia tego aktu „niełaski monarszej". Mówiono o jakichś zajściach, które miał Kaufmann w wojsku. Teraz wypływa nowa wersya, podana przez „Potsdamer Zeitung", wedle której cesarz miał oświadczyć, iż dlatego na tę kandydaturę się nie zgadza, ponieważ między innymi głosowali na nią socyalni demokraci z Singerem na czele, „a od Singera, który przy każdej okazyi zaznacza rewolucyjny i republikański charakter socyalnej demokracyi, nie chce on (Wilhelm) przyjmować drugiego burmistrza Berlina..."

Telegraf i telefon.

Opusty podatkowe.

Wiedeń, 20 lipca. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 11 b. m. ogłasza postanowienia o opustach podatkowych podatków realnościowego i zarobkowego za rok 1901, przewidzianych t. z. planem finansowym reformy podatkowej. Wobec roku 1899 wykazuje plan finansowy w r. 1900 z powodu zadawalniających rezultatów podatku osobisto-dochodowego znaczne postępy. Wydzielone już w poprzednim roku opusty podatków: gruntowego, domowo-czynszowego i domowo-klasowego, oraz powszechnego podatku zarobkowego, zostaną także w tym roku utrzymane. Nadto nastąpi obecnie po raz pierwszy zniżenie podatku od Towarzystw akcyjnych łącznie o sumę 2,251.000 K, czyli, że podatek od towarzystw akcyjnych zniżony zostanie z 10 5% na 10 05%.

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń, 20 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego wniósł tow. poseł dr. Adler wniosek, wzywający Wydział krajowy, aby w następnej sesyi przedłożył sejmowi projekt reformy wyborczej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania.

Wiedeń, 20 lipca. Dziś została sesya sejmu dolno-austryackiego zamknięta.

Katastrofy.

Wiedeń, 20 lipca. Koło Felksdorf wykoleił się wczoraj pociąg towarowy. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Pociągi, przybywające do Wiednia przed południem, doznały wskutek tego opóźnienia 1½ godziny.

Filoksera w Tyrolu.

Wiedeń, 20 lipca. W winnicach tyrolskich w okolicy Meranu i Bozen skonstatowano filokserę (owad niszczący winnice, Red.). Zakazano wywozu winorośli. Kilku urzędników ministerstwa rolnictwa udało się bezzwłocznie na miejsce. Namiestnik tyrolski otrzymał znaczne sumy, celem zwalczania filoksery. Wezwano również na miejsce rzeczoznawców z Klosterneuburgu. Gdy ci wydadzą opinię, ministeryum rolnictwa zarządzi odpowiednie środki ochronne, celem uratowania winnic tyrolskich.

Śmierć trojga dzieci.

Schässburg (Segesvai), 20 lipca. Na górskiej ścieżce, prowadzącej do pewnej willi, usunęła się skała, przygniatając czworo dzieci, bawiących się na podwórcu willi, a należących do wdowy p. Wolff. Troje dzieci poniosło śmierć na miejscu, czwarte jest ciężko ranne.

Zaburzenia w Syryi.

Konstantynopol, 20 lipca. Druzowie wymordowali w Syryi cały jeden garnizon turecki i puścili z dymem kilka miejscowości. Wojsko tureckie, wysłane przeciwko nim z Damaszku, wróciło ze znacznemi stratami.

Urzędowe źródła tureckie przedstawiają sprawę w ten sposób, jakoby to były ze strony wojska tureckiego tylko wycieczki, celem odebrania Druzom zrabowanego przez nich bydła.

Przesilenie w Danii.

Kopenhaga, 20 lipca. Król przyjął dziś w południe na audyencyi profesora Deautzera. Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu prowadzone są z 3 przywódcami stronni-

ctwa reformy (lewica), rewizorem państwa Christensenem Staailem, z prokuratorem przy najwyższym sądzie Albertim i wielkim finansistą Hage. Dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzya.

Rusyfikacya Finlandyi.

Kopenhaga, 20 lipca. Biuro Ritzau donosi z Helsingforsu. Kwestya wojskowa uległa już rozwiązaniu. Z dotychczasowych kadrów fińskich pozostanie tylko batalion gwardyjski i pułk dragonów. Pozostałe 8 batalionów strzelców ulegną skasowaniu z nastaniem roku 1903. Batalion gwardyi i pułk dragonów będzie mógł każdej chwili zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, być powołany poza granice Finlandyi.

(Rosya czyni tu ważny krok w celu skasowania odrębnej armii finlandzkiej, zastrzeżonej zaprzysiężoną przez carów konstytucyą. Również usuwa przywilej tego wojska stacyonowania tylko w swym kraju, oraz obrony tylko granic Finlandyi. *Przyp. Red.*).

Mowa lorda Asquita.

Londyn, 20 lipca. Na bankiecie danym na cześć lorda Asquita wygłosił tenże mowę, w której oświadczył, iż zabór południowo-afrykański staje się dla Anglii nową Kanadą. Zadaniem rządu jest tak urządzić imperyum, by obywatelom było przyjemnie w niem żyć. Partya liberalna okazała, iż jest partyą narodową, której można powierzyć przyszłość państwa.

Dżuma.

Belgrad, 20 lipca. Wskutek 3 nowych wypadków dżumy w Konstantynopolu została serbska granica od strony Turcyi zamknięta. Z Turcyi do Serbii można się obecnie dostać tylko linią Sofia-Pirot.

Rozruchy antyklerykalne w Hiszpanii.

Madryt, 20 lipca. Z Saragossy donoszą o zajściach z dnia 17 bm. następujące szczegóły:

Przeciw zamierzonej procesyi jubileuszowej wydali republikanie i wolnomyślni odezwę, którą rozlepiono po ulicach. Z drugiej strony klerykali, a zwłaszcza karliści, byli zdecydowani gwałt odeprzeć gwałtem. Uzbroili się w pałki i rewolwery.

Skoro tylko procesya opuściła katedrę, gdy dały się słyszeć przeraźliwe gwizdania i okrzyki: „Precz z jezuitami! Śmierć księżom!“ Procesyę rozdzieliły fury, które wjechały w środek. Wywiązała się straszna walka. Kobiety uciekały, chroniąc się w bliskich domach.

Kroczący na czele procesyi karliści i księża strzelali nieustannie z rewolwerów, wymachiwali sztyletami i pałkami i powiewali chorągwiami. Jednego człowieka zabili, a wielu poranili nożami i strzałami rewolwerowymi. Krew płynęła strumieniami.

Generał karlistyczny Cavera, który otoczony swoją służbą zaciecie walczył, został dwukrotnie postrzelony w rękę i sztyletem zraniony w udo.

Gdyby procesya była się dostała na plac targowy, byłoby przyszło do okropnej rzezi. Tam bowiem handlarze targowi zbudowali barykady z wozów i skrzyń.

Procesya uciekła jednak do kościoła św. Filipa z Neri. Tu antyklerykali oblali bramy kościoła naftą i usiłowali je zapalić Oblężeni strzelali nieustannie.

Wreszcie udało się żandarmeryi przywrócić porządek. W kościele skonfiskowano 13 rewolwerów. Księża musieli w przebraniu przemykać się do swoich mieszkań; pewien ksiądz uciekał po dachach. Klasztory bombardowała ludność kamieniami, a bramy ich podpaliła. Mnichy i mniszki dzwoniły na alarm.

Saragossa, 20 lipca. Klasztory i większa część kościołów pozamykano. Niezamkniętych kościołów strzeże policya. Bardzo wielu księży i zakonników opuszcza miasto.

Powstanie na Madagaskarze.

Paryż, 20 lipca. Według najświeższych wiadomości telegraficznych, położenie w południowej części Madagaskaru zaostrzyło się bardzo. Powstała cała ludność w pasie górskim, obejmującym prowincye Betsileo, Tarafangana i Baras. Wysłane w połowie zeszłego miesiąca wojska francuskie nie mogą się uporać z powstańcami z powodu trudności, nastręczonych przez teren. Rząd francuski będzie musiał, zapewne, nie oglądając się na koszta, zorganizować większą ekspedycyę wojenną.

Strejk w amerykańskich fabrykach stali.

Londyn, 20 lipca. Z Pittsburga donoszą pod datą 18 bm, że położenie niezmienione. Strejk się nie rozszerza. Strejkujący zachowują się zupełnie spokojnie. W Mokesporst (Pensylwania) i w Wellswill (Ohio) usiłowano przyjąć nanowo unionistów. Strejkujący odbyli masowe zgromadzenia, celem przeszkodzenia temu.

Strejk amerykański górników.

Londyn, 20 lipca. „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku pod datą 18 bm.: Sytuacya jest bardzo poważna. Wiele kopalni węgla w Pensylwanii zalewa woda i grozi im zniszczeniem. Zachodzi obawa poważnego braku węgla. Dwa towarzystwa kopalniane zgodziły się na żądania górników, inne jednak trwają w oporze. Strejk się nie rozszerza.

Dziś przyszło w Pitston i w Pensylwanii do starć między strejkującymi górnikami a policyą. Podobno 4 strejkujących zastrzelono.

Prezydent Mac-Kinley obawia się, że strejki wyrządzą wielką szkodę kapitałowi amerykańskiemu i odbył onegdaj w tej sprawie narady z ministrem sprawiedliwości, senatorem Haunem i innymi politykami. Spodziewają się, że Mac-Kinley będzie usiłował zakończyć strejk sądem rozjemczym, lub innymi środkami.

Scranton, 20 lipca. Zjednoczeni górnicy Ameryki powzięli uchwałę, zalecającą wszystkim palaczom, należącym do organizacyi, powrót do pracy. Wobec tego należy strejk palaczy uważać za ukończony.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 20 lipca. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Wczoraj przyjęli posłowie formalnie żądanie, że Chiny mają zapłacić odszkodowanie wojenne, oprocentowane na 4 prc. Dotąd tylko co do tego istniało porozumienie.

Tientsin, 20 lipca. Niemcy rozpoczynają budowę trwałych koszar.

Panuje przekonanie, że prowizoryczny rząd należy pozostawić jeszcze przez rok w urzędowaniu.

Zabór Transvaalu.

Kapstadt, 20 lipca. Biuro Reutera donosi: Jak słychać, wszystkie oddziały angielskie, pochodzące z kolonii Przylądka, mają tam wrócić i zająć się stłumieniem powstania wyłącznie na tem terytoryum. Będą oczywiście operowały w porozumieniu z innymi oddziałami angielskimi, pozostającymi po za granicami kolonii.

Kryzys.

Wiedeń, 20 lipca. Na wczorajszej giełdzie akcye galicyjskiego Banku hipotecznego spadły o sto koron, tak, że ostatecznie notowane były po 450 koron.

Nagły spadek kursu tych akcyj wywołał na giełdzie wielkie wrażenie. Na spadek ten wpłynęły krążące od pewnego czasu na giełdzie tutejszej pogłoski, że Bank hipoteczny zaangażowany jest poważnemi sumami w bośniackiem Towarzystwie elektrycznem w Zajcze i w fabryce suchej destylacyi spirytusu z drzewa w Wygodzie w Galicyi. Oba te przedsiębiorstwa zostały założone przez kasselskie „Treber-Trocknungs-Gesellschaft“.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: „Hlas Naroda“ 1·— K, C. L. 5·—, Z festynu 150·—, Naciągnięte 0·10, Theodorczuk 0·20, Czech 0·20, Warsztaty kolej. N. Sącz 20·—, Wyk. z Frydka 1·—, Lip. z Privoza 1·—, Kiełbasa z N. Sącza 69·78 K. Razem 248·28 K. Poprzednio wykazano 1.541·99 K. Ogółem 1.790·27 K.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Ilustrowany Cennik
Przyborów do rybołowstwa
rozsyła darmo i opłatnie

Magazyn uniwersalny
firmy:
ROMAN DROBNER
KRAKÓW
(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).
Nowość: Polski podręcznik do rybołowstwa Prof. I. Rozwadowskiego. 900 2—10

Kamienica jednopiętrowa w Kalwaryi

918 **do sprzedania** 1—1

obok klasztoru, w najlepszem miejscu, składająca się z frontowych sklepów wraz z mieszkaniem, w najlepszym stanie, z wolnej ręki za cenę 8.000 złr. Gotówką 4.000 złr. a resztę zabezpieczone na kamienicy po 6%.
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu".

Kantor wymiany Filli c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 544 23—45

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po 4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, 4½% za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Ważne dla właścicieli realności!

831 **Izak Reich** 9—10

majster blacharski i konc. instalator wodociągów
urządza wodociągi
po najniższych cenach.

134 Rok założenia 1881. 117—120

H. DATTNERA

Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu
we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.
poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu.**

Wyszła z druku księga, zawierająca

MODNE KROJE.

Teoretyczna i praktyczna nauka krojów angielskich i francuskich dla krawczyń damskkich, w języku czeskim i niemieckim.
Wydanie **Karola Dedica,** krawca damskiego
PRAGA, Ferdinandstr. 39, koło „Plattelss".
Cena 20 K.
Nabyć można wszystkie modne kroje za nadesłaniem miary za cenę 2 K.
Zgłoszenia do nauki krojów przyjmuje się codziennie (z wyjątkiem świąt) między 9—12 przedpołudniem i 2—6 popołudniu. 874 6—10

„Józefa Jezierskiego **Ilustrowany Przewodnik po m. Krakowie i okolicy"** na rok 1901—1902. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Cena **40 ct.** — Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 911 2—4

Restauracya i Kawiarnia
„pod Gackiem"
LEONA MACHAUFA
przy ul. Lubicz L. 9, obok dworca krakowskiego
poleca
obiady z trzech dań po 40 ct.
Wydaje śniadania, obiady i kolacye.
Kawiarnia z bilardami otwarta do godziny 2 po północy, wyłączne piwo okocimskie marcowe i eksportowe. Światło elektryczne, centralne ogrzewanie i nowoczesne wentylacye. 851 21—?

„Louvre"



KRAKÓW,
Rynek, Linia A-B L. 41.
558 Poleca 22—52
Bieliznę męską - - - -
Krawaty, Rękawiczki -
Kapelusze, Cylindry -
Pończochy, Skarpetki -
Torby, Torebki, redecil
Necesery do podróży -
Parasole, Laski - - - -
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe.
GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem
(kolej, poczta i telegraf w miejscu).
Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20-go maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych. 914
Lekarz ordynujący: **Władysław Mikucki,** b. asystent kliniki ginek. Uniw. Jag.

Padaczka. Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niechaj o tem zażąda broszury. Do nabycia darmo opłatnie przez **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.**

Poleca się

Hotel „Wanda"

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)
w samem śródmieściu
wzorowo urządzony.
138 **Pokoje od 70 ct.** 51—52

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404).